

BOŻE NARODZENIE I WIELKANOC

Ludzie są w Biblii przyrównani do owiec, które mają tendencję do bezmyślnego podążania za stadem. Dlatego Jezus uczy, abyśmy wszystko weryfikowali ze Słowem Bożym, ponieważ faryzeusze przywiązują większą wagę do tradycji, niż do Słów Boga. A odrodzony człowiek nie ma żyć zgodnie z tradycją, tylko zgodnie z każdym słowem, które wyszło z ust Boga (Mt 4:4).

Walka w którą faryzeusze nieustannie wciągali Jezusa, to odwieczna walka tradycji z tym, co mówi Bóg. Taką samą walkę dzisiaj musi toczyć Kościół Jezusa Chrystusa, bo Słowa Boga są jedynym światłem, jakie ludzie mają na ziemi. Gdy na początku Bóg stworzył światłość, to najpierw oddzielił ją od ciemności, którą dzisiaj jest zarówno grzech, jak i ziemskie tradycje. A my, jako Ciało Chrystusa, zostaliśmy wezwani do oddzielenia się od tego świata, aby Ciało Chrystusa nie było mieszaniną prawdy i kłamstw. *(W większości polskich przekładów Biblii, martwe tradycje religijne są oddane jako „żywoły tego świata” (BW Gal 4:3 i 4:9; Kol 2:8 i 2:20; 2P 3:10-12) / Przyp. tł.)*

Boże narodzenie

Rozważmy temat świąt Bożego narodzenia, które wielu ludzi traktuje jako dzień narodzin Jezusa. W każdej religii, kościelni handlarze niecierpliwie wyczekują świąt Bożego narodzenia, ponieważ w tym okresie mogą dużo zarobić. Nie jest to więc wydarzenie duchowe, tylko ożywienie handlowe, bo ludzie wydają tym czasie mnóstwo pieniędzy na pocztówki i prezenty świąteczne, i wzrasta sprzedaż alkoholu. Czy więc naprawdę jest to dzień urodzin Syna Bożego, czy może jakiegoś innego Jezusa?

Najpierw spójrzmy, co na ten temat mówi Słowo Boże. W Ewangelii Łukasza 2:7-14 napisano, że gdy Jezus przyszedł na ten świat w Betlejem, to tej nocy pasterze wypasali owce na pastwiskach Judei. A od października do lutego, Palestyńscy pasterze nie trzymają swoich stad na pastwiskach w nocy, bo w tym okresie jest zimno i pada deszcz. Więc Jezus musiał się urodzić, gdzieś pomiędzy marcem a wrześniem. Z tego wynika, że 25 grudnia celebruje się urodziny jakiegoś innego Jezusa, które ludzie tego świata narzucili nieświadomym wierzącym!

Nawet gdybyśmy znali dokładną datę narodzin Jezusa, to nadal pozostaje pytanie, czy Bóg chce, aby Kościół celebrował dzień Jego urodzin. Maria, matka Jezusa po dniu Pięćdziesiątnicy przez wiele lat żyła wśród apostołów i знаła datę urodzenia Jezusa, jednak nigdzie nie ma ani jednej wzmianki o tej dacie. To wskazuje, że Bóg celowo zataił ten dzień, ponieważ nie chciał, aby Kościół go celebrował. Jezus nie był zwykłym śmiertelnikiem, który co rok obchodzi urodziny, tylko odwiecznym Synem Boga, który w przeciwieństwie do ludzi „nie ma początku ani końca swoich dni” (Hbr 7:3). Dlatego Bóg nie chce, abyś raz w roku przypominał sobie o urodzinach Jezusa, lecz abyś każdego dnia pamiętał o celu Jego przyjścia na świat, o celu Jego śmierci, o celu Jego zmartwychwstania i Jego wniebowstąpienia.

Aby zrozumieć dlaczego Bóg nie chce, aby Jego dzieci celebrowały jakieś szczególne dni w Nowym Przymierzu, trzeba zrozumieć, co odróżnia Nowe Przymierze od Starego. W Starym Przymierzu Izraelici musieli uznawać niektóre dni za święte. Ale to były tylko cienie tego, co miało nadejść. Teraz, gdy już poznaliśmy Chrystusa, Bóg chce aby każdy dzień naszego życia był równie święty. Dlatego w Nowym Przymierzu został zniesiony szabat, bo Nowy Testament nie mówi o żadnym świętym dniu (Kol 2:16-17).

Jak więc święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia weszły do chrześcijaństwa? Odpowiedź brzmi: Przez subtelne działania szatana. W taki sam sposób, jak chrzest niemowląt, urząd kapłański, oddawanie dziesięciny, oraz wiele innych tradycji i praktyk Starego Przymierza. Od czasu, gdy w IV wieku, cesarz Konstantyn ustanowił chrześcijaństwo religią państwową państwa Rzymskiego, chrześcijanami zaczęto nazywać tłumy ludzi, którzy nigdy nie zmienili swojego światopoglądu, ani nie zrezygnowali z dwóch świąt powiązanych z kultem „*Sol invictus*” (*słońce niezwyciężone*). Jednym były narodziny boga słońca, celebrowane 25 grudnia, podczas przesilenia zimowego, gdy słońce osiąga najwyższy punkt na półkuli południowej i zaczyna powracać na półkulę północną. A drugie wypada na przełomie marca i kwietnia, gdy Rzymianie świętowali śmierć ciemności i narodziny światłości, którą według ich wierzeń przynosi niezwyciężone słońce. Wtedy niezwyciężone słońce nazwano Jezusem, aby nadal celebrować te dwa święta pogańskie, które dzisiaj uchodzą za chrześcijańskie i są nazywane Bożym narodzeniem i Wielką nocą.

Encyklopedia Britannica, która uchodzi za autorytatywne źródło wiedzy odnośnie historii świata, wypowiada się na temat genezy świąt Bożego Narodzenia następująco:

„Według Filokalusa (twórcy pierwszego katolickiego kalendarza liturgicznego z 354 roku), 25 grudnia był Mitraickim świętem boga niezwyciężonego słońca. Święta Bożego narodzenia są emanacją święta obchodzonego w tej religii w okresie przedchrześcijańskim, które było sezonową pogańską praktyką religijno-plemienną, związaną z ówczesnymi wierzeniami i tradycją. Dokładna data i rok narodzin Chrystusa nigdy nie zostały precyzyjne ustalone, ale kiedy w 440 roku ojcowie kościoła (Rzymsko-Katolickiego) decydowali w który dzień należy świętować narodziny Chrystusa, to wybrali dzień przesilenia zimowego, który był silnie zakorzeniony w umysłach ludu, gdyż wtedy był najważniejszym ze świąt. Podczas ekspansji chrześcijaństwa na tereny pogańskie, łączono je z pogańskimi praktykami związanymi z przesileniem zimowym”. (Encyclopædia Britannica wyd. 1953 r., t.5, str. 642A i 643).

Te pogańskie tradycje wywodzą się z babilońskich wierzeń, zapoczątkowanych za czasów Nimroda (Rdz 10:8-10). Tradycja mówi, że po śmierci Nimroda, jego żona Semiramis urodziła nieślubne dziecko i ogłosiła, że ono jest kolejnym wcieleniem Nimroda, który w ciele tego dziecka powrócił do świata żywych. W ten sposób został zapoczątkowany kult matki z dzieckiem, który wiele wieków później zaadoptowało tradycyjne chrześcijaństwo, jako kult maryjny. 25 grudnia, starożytni babilończycy celebrowali urodziny tego "boskiego" dziecka, bo jego matka Semiramis, była tam czczona jako królowa niebios (Jer 44:19). Natomiast w Efezie nazywano ją Dianą lub Artemidą (Dz 19:28). Semiramis twierdziła, że tej nocy z martwego pnia wyrosło wiecznie zielone drzewo, symbolizujące odrodzonego Nimroda, będącego darem niebios. Tak rozpoczęła się praktyka wycinania jodły i wieszania na niej świecidełek. Taka jest geneza dzisiejszej choinki!

Tak mówi Pan: Nie uczcie się drogi pogan, bowiem ich zwyczaje są marnością, gdyż siekierą ścinają drzewo w lesie, przyozdabiają je srebrem i złotem, a młotkiem wbijają w nie gwoździe, aby się nie chwiało (Jr 10:2-4 BG, UBG).

Wielka noc

Zwrot *Wielka Noc* pochodzi od jednego z imoin królowej niebios, które brzmiał o „*Isztar*” (*Astarte*), bo jej imię w różnych krajach wymawiano nieco inaczej. Była ona jednym z wielu bożków czczonych przez Salomona (zob 1Krl 11:5).

Encyklopedia Britannica mówi: „Angielska nazwa „Wielkiej Nocy” (Easter) jest odpowiednikiem niemieckiego słowa „Ostern” i wywodzi się z wierzeń germańskich plemion Europy Środkowej. Gdy Rzymskie chrześcijaństwo dotarło do plemion germańskich, to zaadoptowało wiele tamtejszych wierzeń i obrzędów, które odprawiano tam podczas wiosennych świąt. A że zmartwychwstanie Jezusa miało miejsce wiosną, tak samo, jak pogańskie święto triumfu światła nad ciemnością, to kościół Rzymsko-Katolicki zaadoptował to najbardziej radosne święto germańskie (Ōstara, Ēastre, Ēostre), obchodzone co roku na cześć końca zimy i powrotu słońca. Tak powstała nazwa chrześcijańskich świąt obchodzonych tego dnia. (...) Koncepcja jajka, jako symbolu płodności i nowego życia, sięga starożytnego Egiptu i Persji, gdzie istniał zwyczaj farbowania i jedzenia jajek podczas wiosennych świąt. Starożytna koncepcja jajka, jako symbolu życia, bardzo szybko została zaadoptowana na symbol zmartwychwstania. Według pogańskich wierzeń, słońce wschodzące w wielkanocny poranek tańczy na niebie. To wierzenie wywodzi się z wczesnopogańskiego święta wiosny, podczas którego jego uczestnicy odprawiali tańce na cześć słońca. (...) Wielkanocne nabożeństwa podczas wschodu słońca zaczęły odprawiać także kościoły protestanckie”. (Encyclopædia Britannica 1959 edycja, Vol. 7, strony 859, 860).

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, to dwa główne przesłania Ewangelii. Jezus nakazał, aby jedynym sposobem upamiętniania tego faktu była Wieczerza Pańska, w której ma uczestniczyć każda odrodzona osoba. Gdy łamiemy chleb, to nie tylko wspominamy śmierć Chrystusa za nasze grzechy, ale także świadczymy, że wraz z Nim umarliśmy dla tego świata. Jednak wielkanocny sentymentalizm i emocje związane z wielkim piątkiem, odwracają uwagę ludzi od konieczności podążania za Jezusem i przywiązują ich do tradycji, oraz martwych obrzędów religijnych.

Słowo Boże czy tradycja?

Świętowanie Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, oraz podążanie za tradycjami tego świata jest o wiele większym zagrożeniem, niż brak fundamentu w Słowie Bożym. Siła tradycji jest tak silna, że wielu wierzących, którzy w innych sferach podążają za Pismem Świętym, wciąż nie potrafi zrezygnować ze świętowania Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. To zadziwiające, że wielu wierzących nie chce zaakceptować tego, co rozumieją nawet świeccy autorzy *Encyclopædia Britannica*, że święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy są świętami typowo pogańskimi, gdyż zmiana nazw pogańskich świąt, w żaden sposób nie czyni ich świętami chrześcijańskimi!

Jak mówiłem wcześniej, Jezus toczył nieustanną walkę z faryzeuszami z powodu tradycji niezgodnych ze Słowem Bożym, dlatego więcej wrogów miał z powodu sprzeciwiania się tradycji, nazywanej w Biblii „*nauką starszych*” (pl. „*żywioty tego świata*”), niż z powodu sprzeciwiania się grzechowi. Jeśli będziesz tak wierny Bogu jak Jezus, wtedy doświadczysz tego samego, co On.

Naszym przewodnikiem jest wyłącznie Słowo Boże, dlatego nie bierz przykładu nawet z religijnych ludzi, którzy nie przestrzegają Słowa Bożego. „*Bóg jest wierny swoim Słowom, a każdy człowiek jest kłamcą*” (Rz 3:4). Żydzi z Berei pochodzili ze szlachetnych rodów, dlatego nie kierowali się tradycją, tylko badali Pisma, aby zweryfikować naukę Pawła, za co Duch Święty ich pochwalił (Dz 17:11). Więc oni są dla nas przykładem, który mamy naśladować.

Dawid był człowiekiem według Bożego serca. Jednak przez czterdzieści lat pozwalał Izraelitom czcić węża z brązu, którego sporządził Mojżesz, bo nie miał duchowego rozeznania w przypadku tak oczywistego bałwochwalstwa i nie zdawał sobie sprawy, że w oczach Boga jest to obrzydliwość.

W Izraelu był też o wiele mniej znany król Ezechiasz, który obnażył i zniósł tę bałwochwalczą praktykę, bo miał duchowe rozeznanie (2Krl 18:1-4). To pokazuje, że przykład należy brać tylko z pobożnych ludzi i ich świętego życia. Nie można naśladować tych, którzy nie mają rozeznania i żyją w tradycji. Wyłącznym gwarantem naszego bezpieczeństwa jest przestrzeganie Bożego Słowa, a nie ujmowanie lub dodawanie do niego czegokolwiek.

Jakie więc powinno być nastawienie odrodzonej osoby do szczerych wierzących, którzy świętują Boże Narodzenie i Wielkanoc? Należy pamiętać, że człowiek nie staje się duchowy przez obchodzenie lub nie obchodzenie świąt Bożego Narodzenia lub Wielkiej nocy. A zatem cielesni nie są też ci, którzy obchodzą te święta. Duchowi są ci, którzy podążają za Jezusem, którzy codziennie zapierają się samych siebie i codziennie napełniają się Duchem Świętym niezależnie od tego, czy obchodzą te święta, czy nie. Więc jeśli znasz wierzących, którzy je obchodzą, to bądź wobec nich wyrozumiały i weź pod uwagę, że mogą być nieświadomi ich pogańskich korzeni. A jeśli robią to nieświadomie, to nie grzeszą, ale Ty zaczniesz grzeszyć, gdy będziesz ich osądzać.

Zwykle od 25 grudnia wszyscy mają wolne, a dzieci nie idą w tym czasie do szkół, więc wiele osób wykorzystuje ten czas na spotkania z rodziną, co jest bardzo dobre. A ponieważ niektórzy chodzą na nabożeństwa tylko 25 grudnia i w Wielką Noc, to dobrze jest, jeśli zbory odprawiają w te dni nabożeństwa, głosząc im Ewangelię i wyjaśniając, że Jezus przyszedł na ziemię po to, aby zbawić ich od ich grzechów i właśnie z tego powodu pokonał śmierć i szatana. Prawdziwie wierzące osoby są wdzięczne Jezusowi każdego dnia, że przyszedł na ten świat, że umarł za ich grzechy i zmartwychwstał; nie tylko dwa dni w roku.

W czasach wczesnochrześcijańskich, niektórzy chrześcijanie też obchodzili niechrześcijańskie święto, podobne do Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, którym jest szabat. Dlatego Duch Święty zainspirował Pawła do napisania 14 rozdziału Listu do Rzymian, aby ostrzec wszystkich chrześcijan, aby nie grzeszyli przez osądzanie tych ludzi. To ostrzeżenie dotyczy także tych, którzy osądzają ludzi świętujących Boże Narodzenie i Wielkanoc.

A słabego w wierze przyjmujcie, nie wdając się w ocenę jego poglądów. Bo kim Ty jesteś, że osądzasz cudzego sługę? Jeden człowiek robi różnicę między jednym dniem a innym, a inny człowiek każdy dzień traktuje tak samo. Kto przestrzega świąt, ten je przestrzega dla Pana i dziękuje za to Bogu; a kto dla Pana nie przestrzega świąt, ten też dziękuje Bogu. W tej sprawie każdy musi zostać przekonany przez Boga we własnym sumieniu. Ty zaś czemu osądzasz swojego brata? Albo czemu pogardzasz swoim bratem? Przecież wszyscy staniemy przed sądem Bożym i każdy zda Bogu sprawę za samego siebie (Rz 14:1-12).

I to jest najlepsze słowo, jakim można zakończyć rozważanie na temat świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Powyższy tekst jest fragmentem książki Zaca Poonena, pt: „Młode wino w nowych bukłakach”

tł. www.chlebznieba.pl ©